

Poza agon.

Dekolonizacje tradycji feministycznej w projektach lekturowych Arlety Galant i Agnieszki Gajewskiej

Monika Świerkosz

ORCID: 0000-0002-1752-6768

Rodzima feministyczna krytyka literacka – towarzysząca sporom o literaturę kobiet po 1989 roku – budowała swoją tożsamość jednocześnie na odrzuceniu kanonicznych modeli czytania i na poszukiwaniu innych, alternatywnych wspólnot czytelniczych. Rozpoznanie istnienia fundamentalnych napięć między otwierającym (rebelianckim) i zamykającym (normatywnym) potencjałem tkwiącym w tradycji, ale także próba wyjścia poza prosty antagonizm, jaki napięcia te generują, cechuje, moim zdaniem, większość projektów krytycznofeministycznych z lat 90.¹

¹ Monika Świerkosz, *W przestrzeniach tradycji. Proza Izabeli Filipiak i Olgi Tokarczuk w sporach o literaturę, kanon i feminizm* (Warszawa: IBL PAN, 2015). O zróżnicowanych strategiach polskich krytyczek feministycznych, ich uwikłaniu w dyskusję z kanonem i teorią feministyczną pisała Katarzyna Majbroda, *Feministyczna krytyka literacka w Polsce po 1989 roku. Tekst, dyskurs, poznanie z odmiennej perspektywy* (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2012).

Podtrzymywanie (a nie niwelowanie) ambiwalencji względem przeszłości (rozumianej tu jako istniejące wcześniej modele czytania literatury i wytwarzania wiedzy na jej temat) ustanawia specyficzną performatykę gier z tradycją, która przybiera bardziej formę feministycznego „tańca na polu minowym”² niż agonu³. Widać to bardzo dobrze w tekstach Arlety Galant i Agnieszki Gajewskiej, które interesują mnie również ze względu na ich autometakrytyczny charakter, przejawiający się w pytaniach o znaczenie polityki tożsamości dla wspólnoty czytelniczej i pisarskiej kobiet (choć już nie tylko ich).

W niniejszym szkicu będę chciała się przyjrzeć temu, jak feministyczne krytyczki literackie (po)radziły sobie z diagnozą kryzysu, syndromem metodologicznego wyczerpania i nudy, które zdominowały mówienie o związkach literatury i płci w pierwszej dekadzie XXI wieku. A także jak twórczo wykorzystały napięcia między „starym” i „nowym” (również w wymiarze feministycznym), by przekształcić własne narzędzia lekturowe.

Zacznę jednak od przypomnienia kilku kwestii związanych z kształtowaniem się pola dla tej dyskusji w latach 90., które moim zdaniem wskazują na istnienie specyficznych i powracających miejsc napięć.

W stronę tradycji – na przekór i zgodnie z oczekiwaniami

Po pierwsze, warto przypomnieć, że w wypowiedziach zachodnich badaczek *women's studies*, które od lat 70. XX wieku opracowywały pojęcie tradycji kobiecej, częściej pojawiały się sformułowania o dwu- lub wielogłosowości pisarstwa kobiet, o jego pograniczności, palimpsestowości i zmieszaniu niż postulaty radykalnego zerwania z męską tradycją pisarską⁴. Przy stosunkowo małej obecności na gruncie polskim projektów rewizjonistycznej i konfrontacyjnej androkrytyki (feministycznej lektury męskich tekstów) to właśnie różne odmiany rewindykacji i parafrazowania – które za Ingą Iwasiów rozumiem jako afektywnie niejednoznaczne odzyskiwanie przeszłości literackiej dla celów kobiecej lektury – wydają mi się

² Anette Kolodny, „Dancing Through the Minefield: Some Observations on the Theory, Practise, and Politics of a Feminist Literary Criticism”, *Feminist Studies* 1 (1980): 1–25.

³ Choć samo pojęcie „agonu” może być rozumiane również w sposób konstruktywny – jak ma to miejsce w radykalnym lewicowym myśleniu Chantal Mouffe – to w szkicu tym podążam raczej za feministycznymi rewizjami Bloomowskiego modelu wchodzenia w agon, również z uwagi na jego istotne literaturoznawcze konteksty. Dla autora Lęku przed wpływem agon – wzorowany na psychoanalitycznym mechanizmie ojcobójstwa – nieodzownie łączy się z potrzebą triumfu nad silnym przeciwnikiem, którego pokonanie (symboliczne uśmiercenie i wchłonięcie) warunkuje wejście w obszar uznania, autorytetu, wielkości. Tak rozumianą relacją agoniczną w polu literackim rządzi zasada „ja albo ty”, różnica zaś oznacza konieczność umiejscowienia się w dualistycznej strukturze konfliktu, którego finał prowadzi do ukonstytuowania się wspólnoty „silnych”. Zob.: Harold Bloom, *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*, tłum. Agata Bielik-Robson, Marcin Szuster (Kraków: Univeristas, 2002). Por. Chantal Mouffe, *Agonistyka. Polityczne myślenie o świecie*, tłum. Barbara Szelewska (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2015).

⁴ Świerkosz, 19–63. Pojęcia dwugłosowości, subkulturowości rozwijała Elaine Showalter, pojęcie „kompleksu przynależności” oraz palimpsestowości z kolei, Susan Gubar, Sandra Gilbert. O mimikrze ciekawie pisały Nancy K. Miller, podążając za tekstami Luce Irigaray. Zresztą również we francuskiej myśli feministycznej (Hélène Cixous) kładzie się nacisk na subwersywne podkradanie, przechwytywanie męskiego języka, które stanowi dopiero punkt dla ucieczki kobiety-twórczyni na marginesy.

najsilniej obecne w rodzimych praktykach krytycznofeministycznych⁵. Za paradygmatyczną dla nich uważam wypowiedź Izabeli Filipiak (dzisiaj Morskiej) w ankiecie „Tekstów Drugich” z 1996 roku, która w swojej odpowiedzi na pytanie o znaczenie tradycji tak znacząco różniła się zarówno od pisarzy-buntowników z kręgu „bruLionu”, jak i od konserwatystów-klasyków⁶. Pisała wówczas:

Noszę śmiesznie delikatne bluzeczki po mojej babci i jej dopasowane żakiety, na zmianę z obszernymi swetrami, koszulami dziadka ze stójką przy szyi, farbuję na nierówne, galaktyczne smugi antyczne fartuchy mojej mamy i martwię się, co nastąpi, kiedy zużyję całą tę garderobę...

Niestety, mam wrażenie, że już się zużyła. Spór dobry jest na chwilę, lecz angażując się w niego na dłużej, zapominamy o tym, gdzie naprawdę chcieliśmy się znaleźć. Z drugiej strony odczuwam też pewną niechęć wobec używania tradycji — jako zespołu tematów, na które powołując się bezkrytycznie, można upewnić siebie i innych, że zrobiło się „wielką” literaturę. Ale też zwracanie się za wszelką cenę w stronę współczesności, wydestylowanej z historii, byłoby kolejnym zamknięciem się w kręgu antytez. [...] Nie lubię słowa „tradycja” i wołałabym zastąpić je słowem „inspiracja”. Inspiracja to zachwyt wywołany rozpoznaniem wspólnego tonu, niespodziewaną bliskością odczytanego gdzieś motywu. To piękne słowo, które sugeruje początek, dopełnienie i jego niezwykłą lekkość⁷.

W tych słowach Morska wyraźnie się opowiada za przyjęciem postawy negocjacyjnej i poszukującej i kontestacyjnej zarazem, krytycznej wobec tego, co w tradycji normatywne, ale też nie w sposób jednoznacznie negatywny. Akcentuje ona potrzebę posiadania własnych korzeni i jednocześnie chęć bycia w ruchu, dążenie do twórczego wykorzystania tego, co w przeszłości życiodajne⁸.

Trzeba przyznać jednak – i to druga kwestia do wyeksponowania – że na ten nomadyczny sposób myślenia o tradycji nakładał się mimo wszystko rys właściwy większości ginokrytycznych projektów historycznoliterackich, które uprawiane były z – jak to trafnie ujęła Inga Iwasiów – „optymizmem liberalnych kolonizatorek”⁹. Wyprawy na nieznaną dotąd ziemię (utracone

⁵ Afektywnie niejednoznaczne, rozgrywające się bowiem między miłością do tekstu a konfliktem i zranieniem. Zob. Inga Iwasiów, *Rewindykacje. Kobieta czytająca dzisiaj* (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2002) oraz Inga Iwasiów, *Parafrazy i reinterpretacje. Wykłady z teorii i praktyki czytania* (Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, 2004). Eklektyczność i współpracę narzędzi lekturowych (feministycznych i niefeministycznych) deklaruje też Ewa Kraskowska, *Czytelnik jako kobieta. Wokół literatury i teorii* (Poznań: Wydawnictwo UAM, 2007).

⁶ Andrzej Stasiuk pisał wówczas m.in. tak: „żadna tradycja nie stoi za oknem. / Tak, za oknem ni chuja tradycji” – przywołując słynny wiersz „bruLionowych” trzech Marcinów; Andrzej Stasiuk, „Ankieta «Tekstów Drugich»”, *Teksty Drugie* 5 (1996): 119. Z kolei Krzysztof Koehler (wówczas jeszcze związany z „bruLionem”) ujmował kwestię w ten sposób: „Tradycja, parafrazując myśl Norwida, to Obowiązek. On mówił to o Ojczyźnie, ale jaka inna może być Ojczyzna dla poety. W zasadzie też chętnie powiedziałbym o Ojczyźnie, Pamięci, Trwaniu w Cieniu i Śladach, fundujących poczucie przynależności narodowej”; Krzysztof Koehler, „Ankieta «Tekstów Drugich»”, *Teksty Drugie* 5 (1996): 117.

⁷ Izabela Filipiak, „Ankieta «Tekstów Drugich»”, *Teksty Drugie* 5 (1996): 113–115.

⁸ Inną, bardziej negatywną czy drapieżną formę tego „wykorzystywania” znajdziemy w eseju Filipiak *Literatura monstrualna*. Kryje się ona w zmetaforyzowanym obrazie kanonicznego pasożytnictwa: pisarka – niczym jemiola – żywi się sokami kanonu, jednocześnie podtruwając go swoimi spotworniałymi „dziełami”. Izabela Filipiak, „Literatura monstrualna”, *OŚKA* 1 (1999): 1–9.

⁹ Inga Iwasiów, *Gender dla średniozaawansowanych. Wykłady szczecińskie* (Warszawa: WAB, 2004): 32.

kontynenty kobiecej tradycji, dziewicze *no man's land*, feministyczne bezdroża i własne pokoje) były oczywiście wyprawami po kobiecą tożsamość, która w tych przestrzennych metaforach jawiła się jako „ziemia obiecana”. Należało do niej zmierzać przy aprobacie wcześniej zapomnianych i osamotnionych, a teraz odzyskiwanych (literackich) matek, babek czy siostr. Jak przypomina Iwasiów, chodziło w tym wszystkim o pozyskanie „użytecznej tradycji”. Dodaje jednak, że inaczej niż na Zachodzie, gdzie odzyskiwanie/kolonizowanie przeszłości przez feminizm przyniosło skutek w postaci klasycznych dziś syntez historycznoliterackich, w Polsce wiązało się ono dużo częściej z doświadczeniem badawczego rozczarowania – odkrywaniem braku istnienia „genialnych siostr Szekspira”, a często także konserwatyzmu i drugorzędności przechowywanych w archiwach tekstów kobiet¹⁰. Ich twórczość (poza stosunkowo nielicznymi wyjątkami) z trudem dawała się odczytać narzędziami feministycznej krytyki literackiej z dominującymi dla niej kategoriami subwersji, antyfalogocentryzmu, własnego głosu, kobiecej subkulturowości czy języka.

Co więcej, herstoryczny zwrot badaczek w stronę przeszłości literackiej pisarek – z wyraźnym pominięciem lub ze specyficzną lekturą PRL-u – jak i równolegle rozwijany nurt feministycznej krytyki fantazmatycznej, dekonstruującej narodowe imaginarium poprzez analizę mitów, figur, symboli kobiecych (dziedzictwo Marii Janion), w realiach polskiej akademii można dziś rozpatrywać tyleż jako przejaw metodologicznego antytradycjonalizmu, co i tradycjonalizmu. Dorota Kozicka słusznie wydobywa ciekawą kontradycję:

Niedługo przed tym, jak Maliszewski szukał odpowiedzi na pytanie, jak być polskim pisarzem? Grażyna Borkowska w tekście zatytułowanym *Feministyczna utopia* pisała o „marginalnym i niszowym charakterze działań feministycznych w Polsce” i proponowała osvajanie feminizmu poprzez opisywanie zapomnianych kobiet – pisarek, działaczek, myślicielek¹¹.

Gdy zatem w polu literackim po 1989 roku zawiązuje się kolejny węzełek w dyskusji o polityczności i zaangażowaniu – dyskusji tym ważniejszej, że mającej swoją kontynuację w pierwszej dekadzie XXI wieku¹² – jedna z pionierek polskiej krytyki feministycznej Grażyna Borkowska zdążyła już w pewnym sensie ogłosić kapitulację i odwrót w stronę bezpiecznych rejonów pracy z tradycją, herstorią, odzyskiwaniem kobiecego dziedzictwa literackiego i kulturowego¹³. Choć przecież sam w sobie ten nurt krytyki feministycznej obdarzony był (i w moim przekonaniu nadal jest) dużym potencjałem subwersji, a co ważniejsze, przyniósł efekty w postaci wielu znakomitych prac, przenicowujących również polski kanon, wydaje się, że myślenie Borkowskiej o roli feministycznej pracy z tradycją mogło być wówczas w jakimś sensie konserwatywną formą reakcji na konserwatyzm polskiej akademii, która musiała

¹⁰Iwasiów, *Gender dla średniozaawansowanych*, 34. Od poczucia rozczarowania badaczek (polskich) studiów kobiecych, poszukujących najczęściej bezskutecznie w intymistyce „esencji” kobiecego tekstu oraz śladów kobiecej biograficznej rewolty, wychodzi też Arleta Galant w książce *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej i Jerzego Stempowskiego* (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2010), 56.

¹¹Dorota Kozicka, „Od Kopciuszka do... Feministyczne potyczki z krytyką literacką”, *Women Online Writing* 3 (2014): 48.

¹²Igor Stokfiszewski, „Co to znaczy dzisiaj być polską pisarką?”, *Litera* nr 1 (2008), przedruk w: Igor Stokfiszewski, *Zwrot polityczny* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2009), 169–177.

¹³Grażyna Borkowska, „Feministyczna utopia”, *Ex Libris* 21 (1992).

feminizm najpierw jakoś ośwoić, żeby go w ogóle przyswoić. I to właśnie koncentracja badań feministycznych na przeszłości okazywała się w praktyce najlepszym „oswajaczem”...

Co według mnie zostawiają po sobie pierwsze krytyczki feministyczne swoim nieco młodszym siostrzom? Kilka istotnych kwestii: świadomość istnienia jeszcze wielu białych plam w literackiej historii kobiet, jak i niemożliwości opowiedzenia ich ani za pomocą wielkich, ani małych narracji kolonizatorskich/tożsamościowych. Zachętę do rewindykacji, ale bez poczucia separatystycznej dumy z własnego dziedzictwa, bez pragnienia tożsamościowej jednoznaczności. Konieczność uznania najczęściej mniejszościowego, drugorzędnego statusu tekstów kobiet, generujących i zaciekawienie, i rozczarowanie. Poczucie interpretacyjnego znużenia, biorącego się z nieadekwatności lub powtarzalności własnych trybów czytania. Rozpoznanie, że pojęcie „kobiecości” może stać się poetologicznym i tożsamościowym normatywem, „siostrzeństwo” zaś – narzędziem wykluczania tych pisarek, które okazywały się politycznie/tożsamościowo/klasowo/etnicznie/estetycznie kłopotliwe, niechciane czy nawet obce w kobiecym kontinuum¹⁴.

W okolicach końca pierwszej dekady XXI wieku można odnieść wrażenie, że feministyczna krytyka literacka w Polsce – również w odbiorze tych badaczek, które tworzyły od lat 90. jej metodologiczne fundamenty – osiągnęła stan pewnego nasycenia, a być może i przesytu¹⁵. Przynajmniej częściowo spowodowało to, moim zdaniem, ciekawe interdyscyplinarne przesunięcia niektórych badaczek i badaczy, zabierających jednak (a nie porzucających) w nowe rejony badawcze swój feministyczny „narzędziownik” w celu pogłębiania czy poszerzania perspektyw¹⁶.

W dalszej części tekstu przyjrę się dwóm projektom krytycznym, które postrzegam jako próbę odśrodkowej dekolonizacji *women's studies* tak, by przekształcić je w nakierowaną na teraźniejszość krytykę współczesności¹⁷. Jej miejscem centralnym pozostaną według mnie nadal pytania o możliwości uprawiania takiej polityki tożsamości, w ramach której można by produktywnie pracować z pojęciem „różnicy” – choć już nie tylko płciowej.

¹⁴Publikacja *Sporne postaci polskiej krytyki feministycznej po 1989 roku* wskazuje kilka obszarów feministycznych „niedoczytań”. W polskim kontekście (w 2015 r., kiedy odbyło się seminarium pod tym samym tytułem) okazały się nimi m.in. komunistki, robotnice i Żydówki, pisarki prowincjonalne i regionalne, a także mężczyźni autorzy kontestujący męskość hegemoniczną oraz piszące „po męsku” autorki. Zob.: *Sporne postaci polskiej krytyki feministycznej po 1989 roku*, red. Monika Świerkosz (Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2016).

¹⁵Takie głosy wybrzmiewają choćby w numerze specjalnym czasopisma „Wielogłos”, poświęconym podsumowaniu osiągnięć polskiego feminizmu literaturoznawczego. Borkowska pisze w nim o „zaciemnianiu zwierciadeł” (czyli o porzucaniu przez nią narcystycznego, autobiograficznego sposobu uprawiania badań literackich, w których chodziłoby o odślanianie kobiecego „ja”); Grażyna Borkowska, „Powolne ciemnienie zwierciadeł”, *Wielogłos* 2 (2011): 40–43. Z kolei Kraskowska mówi o „czasie zbiorów”, bogatym i satysfakcjonującym, ale już nie tak twórczym jak „czas zasiewów”; Ewa Kraskowska, „Współczesna krytyka literacka: inny stan skupienia”, *Wielogłos* 2 (2011): 51–59. Kłosińska zaś analizuje przyczyny wyczerpywania się modelu feministycznej hermeneutyki; Krystyna Kłosińska, „Poststriptum”, *Wielogłos* 2 (2011): 37–39. Zresztą jej monumentalna *Feministyczna krytyka literacka* kończy się również wyczuwalnymi dla mnie elegijnymi tonami; Krystyna Kłosińska, *Feministyczna krytyka literacka* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2010).

¹⁶Dostrzegane przeze mnie główne kierunki migracji to literaturoznawcze studia nad męskosciami i studia queerowe, studia posthumanistyczne, ekokrytyka i animal studies, studia kulturowe/antropologia, studia o niepełnosprawności czy historia społeczna. Intensywnym polem eksploracji i przekształceń pozostają biografistyka i studia nad autobiografizmem oraz szeroko pojęta współczesna filozofia.

¹⁷Iwasiów, *Gender dla średniozaawansowanych*, 36.

Arlety Galant polityki umiejscowienia

Zwrot kulturowy w badaniach literatury kobiet – który na różny sposób rozpisuje, doświeta i problematyzuje w swojej książce Arleta Galant¹⁸ – prowadzi tu w stronę strategicznej obrony politycznych implikacji sygnatury płciowej i kobiecego autorstwa. To dość zaskakujące z dwóch przynajmniej powodów. Po pierwsze, ponieważ okazuje się, że wbrew obawom o rozmycie się feministycznej perspektywy w amalgamacie klasowych, rasowych, etnicznych, religijnych, etc. zawikłań, ukulturowienie studiów kobiecych nie jest zagrożeniem dla mówienia o kobiecych tożsamościach, ale szansą na uchwycenie ich wieloaspektowej materialności. Po drugie zaś, bo obronę politycznych znaczeń kobiecej sygnatury formułuje osoba nieukrywająca swojego rozczarowania samą kategorią „literatury kobiecej”. Analizując wypowiedzi młodych pisarek i krytyków/krytyczek (po 2005 r.), spostrzega ona bowiem, że „termin oznaczający i emancypujący literackie dokonania autorek w latach 90. dziś okazuje się mało użyteczny, wyrażony ze swojego krytycznego znaczenia”¹⁹, płeć zaś staje się na powrót kwestią prywatną i przynależną raczej do biografii niż do tekstu literackiego²⁰.

Co więcej, Galant zwracała wielokrotnie uwagę na pułapki feministycznej polityki tożsamości, które w czytaniu literatury pisanej przez kobiety albo każą nam sądzić, że doświadczenie opresji płciowej stwarza wystarczającą przestrzeń dla ukonstytuowania się wspólnoty o charakterze emancypacyjnym, albo też zachęcają nas do poznawczego uprzywilejowywania ofiary.

Wskazując na zachowawczość wypowiedzi współczesnych jej pisarek i krytyczek, Galant w swoim widzeniu lat 90. różni się jednak znacząco od Przemysława Czaplińskiego, który w tekście *Kobiety i duch tożsamości* skonstruował bardzo nośną i wielokrotnie powtarzaną tezę o roztrwonieniu rewolucyjnego potencjału kobiecego pisania na przełomie XX i XXI wieku. Jego zdaniem po początkowym okresie feministycznej „burzy i naporu” pisarki zaczęły stopniowo osadzać się na bezpiecznych terenach „tożsamości”, rezygnując z własnej inności na rzecz genderowej „małej stabilizacji”²¹.

Tymczasem według autorki *Zwrotów krytycznych* ani lata 90. nie były tak progresywne i „feministyczne”, jak się to często zakłada, ani też problemem współczesnej polskiej prozy kobiet nie był nadmiar tożsamości. Wręcz przeciwnie – jej niedomiar. Jak przekonuje Galant, wydaje się, że pisarki XXI wieku (a co z krytykami?) dały się złapać w starą pułapkę: albo płeć, albo człowieczeństwo; albo „duch tożsamości”, albo „inności”, a następnie w obawie

¹⁸Arleta Galant, *Zwroty krytyczne. Studia i szkice nie tylko o literaturze* (Kraków: Universitas, 2018).

O pożytkach z ukulturowienia feministycznej krytyki literackiej autorka mówiła w trakcie II Akademickiego Kongresu Feministycznego w 2011 r. Pierwodruk: Arleta Galant, „Feministycznie o historii literatury i zwrocie kulturowym. Przypisy do dwóch projektów”, *Women Online Writing* 3 (2014): 69–79.

¹⁹Galant, *Zwroty krytyczne*, 29.

²⁰Galant ciekawie rzutuje te tropy wyczerpywania się potencjału kategorii kobiecego pisania w XXI w. na szerszy problem wygaszania atrakcyjności narracji feministycznej w życiu literackim i dyskursie o literaturze. „...w ostatnich latach, gdy feminizm wyszedł z mody (którą nigdy nie był), a pozostał (jak zwykle) poważną światopoglądową robotą, dochodzę do wniosku, że mniej więcej po 2005 roku, a więc po publikacji najważniejszych, założycielskich książek polskich feministycznych krytyczek literackich, śladów feministycznej świadomości jest znacznie więcej w polskim życiu publicznym niż w literaturze i wypowiedziach krytycznoliterackich”. Galant, *Zwroty krytyczne* 9.

²¹Przemysław Czapliński, „Kobiety i duch tożsamości”, w tegoż: *Efekt bierności. Literatura w czasie normalnym* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2004), 97–130.

przed byciem „zbyt” wyszły poza płęć w sposób daleki od postgenderowych rebelii Donny Haraway czy Judith Butler. Wyłaniające się z ich tekstów i z wypowiedzi polskich autorek rozwodnione kobiece „ja” okazały się nie tyle drogą do przekraczania binaryzmu płci, ile efektem jej ponownego zepchnięcia w rejony prywatności, skutkującego przemilczaniem tożsamościowych uwikłań i związków między biografią a pisanie. Ten rodzaj ucieczki w uniwersalizm, jaki można zauważyć w wypowiedziach Małgorzaty Rejmer, Marty Syrwid, Janiny Bauman czy Andy Rottenberg i Manueli Gretkowskiej, nie przekonuje Galant. I choć wie ona doskonale, że płęć nie jest jedynym „wystawionym na zranienie składnikiem/fabrykatem społecznej tożsamości”, to w swoim projekcie lekturowym broni feminizmu jako określonej ramy dla krytycznego myślenia – ramy, która pozwala wydobyć płęć i opisywać ją w złożonych uwikłaniach z tym, co społeczne, rodzinne, ekonomiczne, klasowe, seksualne, geopolityczne etc... Tak rozumiany feminizm nigdy nie był (i w dalszym ciągu nie jest) dla niej *gender-only feminism* ani też stojącym w jakiegokolwiek sprzeczności wobec uniwersalizmu „światopoglądem partykularnym”²².

Powtórzmy więc: autorce *Zwrotów krytycznych* towarzyszy poczucie rozczarowania lekturą kobiecych tekstów²³. A mimo to widzi ona w ich lekturze istotny potencjał dla feministycznej pracy z pojęciem tożsamości. Odczytanej jednak już nieco inaczej, bo przez pryzmat „polityki umiejscowienia” Adrienne Rich²⁴, w której upatruje szansy na połączenie perspektywy genderowej i postzależnościowej (dekolonizującej):

Autorka *Zapisków*... łączy politykę umiejscowienia z polityką tożsamości – płęć, rasa, seksualność, społeczny status nie są powodem identycznych wykluczeń, gest Rich-dekolonizatorki polega zatem na podjęciu opowieści o tym, w jaki sposób „ja” jest stwarzane, jak staje się – niesłusznie – podmiotowością dryfującą ku centrum²⁵.

Z takiego odczytania myślenia Rich rodzi się ciekawy paradoks: przyglądając się temu, co „dryfuje w stronę centrum” – a co w polskim kontekście oznacza zwykle reprodukcję rozwodnionego, pozornie zuniwersalizowanego „ja” – jesteśmy w stanie tym lepiej zmapować te miejsca napięć na styku prywatnego i publicznego, które ostatecznie prowadzą do zakwestionowania tradycyjnie (i homogenicznie) pojmowanej wspólnoty. Innymi słowy, to właśnie przyglądanie się tożsamościowym unikom, porażkom i kapitulacjom, których znajdziemy wiele w tekstach osobistych kobiet i innych „odmieńców”, może stać się – według Galant – dobrą okazją do obserwowania momentów zblokowania „różnicy”. To zaś umożliwi

²²Galant, *Zwroty krytyczne*, 20. Rozróżnienie między *gender-only feminism* i *multi issue/left feminism* pochodzi z tekstu Ellen C. DuBois, „Eleanor Flexner and the History of American Feminism”, *Gender and History* 1 (1991): 81–90.

²³Nie tylko zresztą kobiecych. Dostrzega ona tę samą próbę neutralizacji wszelkiej „odmienności” w osobistych zapiskach wielu polskich autorów i autorek (Jarosława Iwaszkiewicza, Andy Rotenberg czy Ewy Kuryluk), podobnie zresztą jak towarzyszącą im powtarzalność określonych schematów narracyjnych.

²⁴Autorka odwołuje się tu do tekstu Adrienne Rich, „Zapiski w sprawie polityki umiejscowienia”, tłum. Weronika Chańska, *Przegląd Filozoficzno-Literacki* 1 (2003): 31–48. Tekst Rich pochodzi z 1984 r. i jest zapowiedzią istotnych dla Trzeciej Fali zmian w polu teorii feministycznych, do których czarnoskóre prawniczki i socjolożki (Kimberlé Crenshaw i Patricia Hill Collins) wprowadzą niebawem kategorię „interseksjonalności”. Jest on również przykładem pisania (auto)rewizyjnego, w którym radykalna drugofalowa feministka, mówiąc z wnętrza feministycznej wspólnoty, zaczyna podważać bliskie jej wcześniej sposoby uprawiania krytycznego myślenia.

²⁵Galant, *Zwroty krytyczne*, 46–47.

dostrzeżenie wyraźniej granic (a więc definicyjnych ram i wyznaczników) normatywnego centrum, które zwykle pozostają w sferze cienia czy niezauważalności.

Co jednak z rozpoznaniem tych limitów wypowiadalności może zrobić krytyczka feministyczna?

W teorii umiejscowienia odnajduję pewne pouczenie: kiedy tekst intymny nie daje żadnej gwarancji na eksces, biograficzną rewoltę, życiową wywrotowość, można – uwzględniając konstruktywistyczne teorie podmiotu i autobiografizmu – nazwać go stereotypowym, konwencjonalnym, anachronicznym, konformistycznym, ale można również uczynić krok w tył i spróbować odpowiedzieć na pytania o publiczne limity prywatnej ekspresji, o kulturowe tryby stwarzania tożsamości, o wszystko, co nie mieści się na liście subwersywnych oczekiwań²⁶.

Co ciekawe więc, na wyczuwalny po 2005 roku backlashowy „odwrot od tożsamości” – który generuje teksty zachowawcze, ukrywające ślady inności (również płciowej) i powielające klisze uniwersalizujących narracji – krytyczka reaguje „krokiem w tył”. Jej przekorną strategię odczytuję nie tyle jako obronę tych podmiotowości, które w czasach konstruktywistycznego wezwania do praktykowania subwersji okazują się niewystarczająco rebelianckie, ile przede wszystkim jako świadome robienie miejsca we własnym scenariuszu czytania na powracanie do pytań o tożsamościowe uwikłania i relacyjność. Pytania te wymagają krążeń wokół być może esencjalistycznych etykiet, ale po to, by wydobyć stojący za nimi kulturowy, historyczny, społeczny kontekst. Polityka tożsamości przefiltrowana przez „politykę umiejscowienia” domaga się kulturowego zwrotu w zasadniczo już przecież ukulturowionych badaniach genderowych i autobiograficznych – zwrotu nie tyle jednak konstruktywistycznego, ile deterytorializującego. W jego ruchomych ramach nie odrzuca się tożsamości jako esencjalistycznej iluzji czy patriarchalnej kliszy ani też nie pojmuje się jej jako zawsze tylko emancypacyjny konstrukt, ale raczej obserwuje się z uwagą to, w jakich sytuacjach mówienie z pozycji tożsamościowych jest w ogóle możliwe/niemożliwe. Dostrzegam w tym próbę dekolonizacji spojrzenia, w której chodzi również o wyjście poza prostą opozycję hegemonicznego centrum i zbuntowanych, choć podporządkowanych obrzeży.

W projekcie tym widzę jednak również jakiś rodzaj świadomego powściągnięcia chęci krytycznego „przyłapywania” autorów i tekstów na hipokryzji, kłamstwie czy „niemówieniu wprost” po to, by udowodnić im konserwatyzm i asekuranctwo. Inaczej niż choćby Czapliński, który demaskuje tradycjonalistyczny „duch tożsamości” prozy kobiecej przełomu wieków, Galant proponuje odejście od rewizjonistycznej krytyki tekstu na rzecz rewizjonistycznej krytyki (własnej) lektury. Jej świadome odstępianie od formułowania wyrazistych sądów na temat wpisanej w tekst podmiotowości – sformułowanych z punktu widzenia marzeń krytyka/krytyczki o subwersji i permanentnej rewolucji – rozumiem również jako niezbędny element krytycznoliterackiej strategii robienia „kroku w tył”. Strategii będącej (i tu znowu paradoksalny zwrot) ćwiczeniem ze stronniczości. W zupełnie innym miejscu Galant pisze o tym tak:

²⁶Galant, *Zwroty krytyczne*, 52.

[u]miejscowienia nie da się zrealizować niczym zadania czy obowiązku. Sploty polityki i tożsamości, o których pisała Adrienne Rich [...] podsuwają podstawowe wskazówki – kiedy mówimy/piszemy, praktykujemy stronniczość, istnienie pozbawionego stronniczości schowka w matriksie należy do jednego z jego (matriksa) podstępów. [...] Umiejscowić się oznacza uwarstwzić się. Obrosnąć w konteksty autobiograficzne, metodologiczne, ideologiczne [...] oraz – koniecznie – mówić ze środka lokalności²⁷.

Przemieszczanie się zamiast szukania „ziemi obiecanej”, „uwarstwianie” zamiast zakorzeniania – również język metafor przestrzennych zaświadcza o pewnej zmianie w sposobie uprawiania feministycznej lektury i, szerzej, w podejściu do wytwarzania krytycznoliterackiej wiedzy feministycznej.

Agnieszki Gajewskiej wspólnoty poróżnienia

Co ciekawe, Agnieszka Gajewska w swoim wystąpieniu *Czego może nauczyć nas feminizm?*²⁸ wygłoszonym w czasie II Akademickiego Kongresu Feministycznego w 2011 roku wyszła również od pytań o granice feministycznego „sądu nad książką”. Posłużyła się w tym celu literackim opisem wieczoru autorskiego, w czasie którego jedna z czytelniczek rozlicza autorkę i tekst literacki z realizacji jej emancypacyjnych oczekiwań. Przywołany tu fragment *Białej Ofelii* Julii Fiedorczuk Gajewska wykorzystuje, by skrytykować pojawiające się w feministycznych praktykach lekturowych schematyzmy, które prowadzą do stabilizacji znaczeń, interpretacyjnej przewidywalności i odtwarzania jałowych dychotomii w obrębie zamkniętego układu męskie – żeńskie. Łącząc ten satyryczny obraz lekturowego nieporozumienia z retoryką „chodzenia do spowiedzi”, Gajewska chciała zaprotestować przeciwko takiemu modelowi uprawiania krytyki (już nie tylko feministycznej, ale jakiegokolwiek), w którym siła krytyka/krytyczki budowana jest na porażce (grzechach) tekstu literackiego. Negatywna ocena jego zachowawczości staje się tu przede wszystkim okazją do rozegrania narcystycznego i w gruncie rzeczy fallicznego spektaklu „ja”, w którym czytelnik/czytelniczka odwołuje się do instancji prawdy uniwersalnej, a raczej prawdy skonstruowanej przez niego samego/nią samą jako uniwersalna. Taka lektura kładzie kres temu, co za François Lyotardem Gajewska umieszcza w centrum antyfallogocentrycznych procedur interpretacyjnych – a mianowicie lekturowemu poróżnieniu.

Krytyczka rozumie je jako „spór, który nie ma prowadzić do rozstrzygnięcia, ale ma pozostać ruchem krytycznym, «ma mieć wątpliwości i budzić wątpliwości, nie zaś stwarzać iluzje uniwersalnych racji, które przecież służą totalizacji i anihilacji tego, co heterogeniczne»”²⁹.

²⁷ Arleta Galant, „Parafrazy Ingi Iwasiów”, w: Inga Iwasiów dla zaawansowanych. Studia, eseje, relacje, red. Maciej Duda, Aleksandra Krukowska, Piotr Krupiński (Szczecin–Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego i Stowarzyszenia Czasu Kultury, 2023), 207.

²⁸ Agnieszka Gajewska, „Czego może nauczyć nas feminizm?”, *Women Online Writing 3* (2014): 58–67.

²⁹ Gajewska, „Czego może nauczyć nas feminizm?”, 62–63. W tym miejscu krytyczka cytuje tłumacza Lyotarda – Bogdana Banasiaka. Zob.: Bogdan Banasiak, „Poróżnienie, albo «zadanie myślenia»” w: Jean-François Lyotard, *Poróżnienie*, tłum. Bogdan Banasiak (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010), xxxiv.

Ten rodzaj sporności³⁰ – inaczej niż operujący pojęciem prawdy agon – ma szansę stać się dla feministycznej krytyki literackiej źródłem „adoktrynalnej pragmatyczności”, którą rządzić będzie logika „odwróconej spowiedzi”. Powracające w niej pytania etyczne „odnosiłyby się szczególnie do czytających krytyków i krytyczek a nie piszących”, lektura zaś „nie byłaby sądem, domaganiem się skruchy, wyznania grzechów, ale pokazywałaby pułapki krytyki literackiej i mechanizmów oceny, których – co musimy przyznać – podstawa opiera się na retorycznych chwytach fallogocentrycznych”³¹.

Co ciekawe, elementem strategii poróżnienia – którą określiłabym jako aktywne poszukiwanie różnicy – jest między innymi opuszczenie tego centrum feministycznej krytyki literackiej, jakim przez wiele lat istnienia studiów kobiecych była „kobiecość”. Gajewska podważa z pozoru oczywisty fakt, że feministyczna krytyka literacka powinna umieszczać w centrum swoich zainteresowań kobiecie doświadczenie świata, kobiecy tekst, kobiece autorstwo czy język. Co więcej, sugeruje, że przemieszczenie się w stronę pograniczy męskości, queerowości, dziwności, potworności jest ruchem nie tylko możliwym, ale wręcz niezbędnym, by zdekolonizować dyskurs feministyczny.

Feministyczna krytyka literacka skupiona na kobiecych postaciach, narracji kobiet i kobiecej literaturze pozostaje w panopticum patriarchalnych klisz. Ten klinch kobieco/męskiego świata, do którego dołącza często wątek heteroseksualny i homoseksualny pozostawia nas na łatwych do określenia pozycjach, nie pozwala rozlać się na terytorium nieoczywiste, transgresywne, dziwaczne i hermafrodytyczne. Nie wychodząc ku tym potwornym nurtom, anihilujemy inność, różnicę i podporządkowujemy działalność kulturową wymogom politycznym, które nie są być może – w konsekwencji – emancypacyjne³².

Czy zatem Arleta Galant proponuje „politykę umiejscowienia” w geście sprzeciwu wobec rozmywania różnicy (w tym tej płciowej), Agnieszka Gajewska zaś zachęca do ruchu decentralizacji, by stawić opór polityce tożsamości?

Choć obie krytyczki inaczej – moim zdaniem – diagnozują problem (wg Galant problemem polskiego dyskursu krytycznoliterackiego jest ciągle upływnianie czy rozwadnianie kategorii tożsamościowych, dla Gajewskiej zaś ich usztywnianie się i normatywizacja), to jednak ich projekty lekturowe w podobnym celu bronią wędrującego pojęcia różnicy i jej podwójnego działania: wytwarzającego czytelniczą wspólnotę (dzięki odróżnieniu) i jednocześnie chroniącego przed homogenizacją tej wspólnoty (dzięki poróżnieniu).

Widać to dobrze, gdy zestawimy przytoczony wcześniej tekst Gajewskiej z innym, wygłoszonym dosłownie kilka miesięcy później, w trakcie konferencji towarzyszącej pierwszej edycji Nagrody Literackiej Gryfia (w 2012 r.). W nim również autorka *Hasła: feminizm*

³⁰Oczywiście to nie jedyny sposób podejścia krytyczek feministycznych do kwestii sporności. Krystyna Kłosińska, opracowując inspirowany teoretycznymi pracami Jane Gallop model lektury symptomatycznej, zachęca do przyjęcia postawy podejrzliwości i niezgody kobiety-czytelniczki wobec kobiecego tekstu i czytania „wbrew autorce”. Krystyna Kłosińska, „Feministyczna krytyka literacka wobec pisania kobiet i jej pułapki”, FA-art 3 (2012): 3–13.

³¹Gajewska, „Czego może odczytać nas feminizm?”, 67.

³²Gajewska, „Czego może odczytać nas feminizm?”, 62.

akcentuje wagę „zbawionego konfliktu interpretacji”, ale od drugiej (i przeciwnej, jak można by sądzić) strony. Wystąpienie zatytułowane *Feministyczna krytyka przyjacielska w 2012 roku*³³ stanowi wyraźną obronę wartości bliskiej, intymnej relacji zawiązującej się między kobietami czytającymi i piszącymi (zarówno w wymiarze literackim, jak i krytycznoliterackim). Odwołując się do pracy Janice Raymond *A Passion for Friends: a Philosophy of Female Friendship*, Gajewska podkreśla znaczenie kobiecej przyjaźni jako remedium na szczególnie bolesne doświadczenia – z jednej strony kulturowej alienacji i wiktymizacji kobiet w męskocentrycznym społeczeństwie, z drugiej – nieuniknionej konfrontacji z konfliktami wewnątrz siostrzanej wspólnoty.

Można by pomyśleć, że Gajewska zachęca tym razem do poszukiwania tożsamości z inną (kobietą), tymczasem okazuje się, że w „krytyce przyjacielskiej” herstoryczna praca na rzecz odzyskiwania widoczności międzykobietcych więzi oraz szukanie w nich oparcia w sytuacji doświadczania „kryzysu różnicy” nie wymaga rezygnowania z własnego głosu, własnej inności. Wręcz przeciwnie, pozwala lepiej zobaczyć swoje usytuowanie:

Dzielę się wątpliwościami, oceniam, nie zgadzam się, starając się tym zakomunikować jednocześnie: obchodzi mnie to, co robisz, myślisz, piszesz. Nie zbywam przyjaciółki-autorki milczeniem, cytuję, polemizuję³⁴.

Uruchamiany tu tryb polemiczny staje się „odmiennym sposobem wyjaśniania i argumentacji”, który wymaga wyjścia poza ramy „narcystycznego spektaklu tożsamości”, zmuszającego do „powtarzania własnych obsesji”³⁵. Dzięki temu właśnie, mimo zakładanej odrębności głosów „ja” i „tej drugiej”, „[k]rytyka przyjacielska nie ma wiele wspólnego z krytycznoliterackim agonem. Nie spieram się z autorką, szukam, zastanawiam się dlaczego coś brzmi nieswojo i obco, weryfikuję swoje poglądy etyczne, zastanawiam się nad własnym warsztatem, który może lepiej byłoby odrzucić, skoro zasłania widok”³⁶.

Choć zatem dwa przytoczone teksty Gajewskiej zachęcają do przyjmowania dwóch odmiennych – wydawać by się mogło – postaw krytycznych (w pierwszym przypadku to postawa poróżnienia, w drugim postawa szukania porozumienia), to spotykają się one w miejscu, w którym krytyczka świadomie stawia opór czytaniu literatury według klucza własnych oczekiwań: emancypacyjnych, dekonstrukcjonistycznych, jakichkolwiek. Co przecież wcale nie unieważnia pytań o politykę i etykę takiego czytania, o wspólnotowość, swojość i obcość.

W moim odbiorze to w tym nieoczywistym miejscu łączą się ze sobą projekt postzależnościowej lektury umiejscowionej Arlety Galantz modelem przyjacielskiego poróżnienia zaproponowanym przez Agnieszkę Gajewską. W jednym i w drugim przypadku dostrzegam świadomie obieraną strategię robienia jakiegoś „kroku w tył” po to, by – jak to ujmowała w *Arachnologiach* Nancy

³³Gajewska, „Feministyczna krytyka przyjacielska w 2012 roku”, *Pogranicza* 2 (2012): 81–85.

³⁴Gajewska, „Feministyczna krytyka przyjacielska w 2012 roku”, 83.

³⁵Gajewska, „Feministyczna krytyka przyjacielska w 2012 roku”, 85.

³⁶Gajewska, „Feministyczna krytyka przyjacielska w 2012 roku”, 84.

K. Miller – doczytać. Gest ten wydaje mi się formą autometakrytycznej pracy nad własnym warsztatem interpretacyjnym, w horyzoncie którego wyraźna obrona swojej perspektywy na świat i tekst jest równie możliwym działaniem, co jej zawieszenie. Czy zatem nie chodzi tu ostatecznie o poszukiwanie różnicy również w sobie, nie zaś jedynie ustanawianie jej między sobą a tym wszystkim, co na zewnątrz?

W tych przepływach znaczeń między kobiecą wspólnotą – przyjaźnią – agonem – sporem – poróżnieniem powracają echem rozpoznania Izabeli Filipiak dotyczące ambiwalencji feministycznego stosunku do tradycji – zarówno tradycjonalizmu, jak i antytradycjonalizmu. Myślę, że projekty lekturowe Agnieszki Gajewskiej i Arlety Galant dobrze pokazują, że chodzi w nich nie tyle o odzyskiwanie i kolonizowanie terenów zawłaszczonych niegdyś przez hegemoniczną męskość, ile o szukanie sposobów na usłyszenie głosów Innych (nie tylko płciowych Innych), czasem tak radykalnie innych, że może nawet wrogich³⁷. Patrzenie wstecz pozostaje w nich nadal ważną inspiracją w projektowaniu praktyk oporu wobec homogenizujących zapędów wszelkich wspólnot, również tych kobiecych. Przede wszystkim jednak są one dla mnie nawoływaniem do wychodzenia poza dyskursywny klincz między wyborem „ducha inności” albo „ducha tożsamości”.

³⁷Agnieszka Gajewska rozwinęła ten projekt w swoim wystąpieniu *Feministyczna miłość wroga – wezwanie filozoficzne* prezentowanym w trakcie konferencji regionalnej „Przyjaźń z Innym. Religie-Relacje-Postawy” Europejskiego Towarzystwa Teologicznego Kobiet (ESWTR), która odbyła się w Gnieźnie, w dniach 24–27 sierpnia 2014 r. Nie dotarłam do zapisu tego tekstu w formie drukowanej.

Bibliografia

- „Ankieta «Tekstów Drugich»”. *Teksty Drugie* 5 (1996): 113–119.
- Bloom, Harold. *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*. Tłum. Agata Bielik-Robson, Marcin Szuster. Kraków: Universitas, 2002.
- Borkowska, Grażyna. „Feministyczna utopia”. *Ex Libris* 21 (1992): 6–7.
- – –. „Powolne ciemnienie zwierciadeł”. *Wielogłos* 2 (2011): 40–43.
- Czapliński, Przemysław. „Kobiety i duch tożsamości”. W tegoż: *Efekt bierności. Literatura w czasie normalnym*, 97–130. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2004.
- DuBois, Ellen C. „Eleanor Flexner and the History of American Feminism”. *Gender and History* 1 (1991): 81–90.
- Filipiak, Izabela. „Ankieta «Tekstów Drugich»”. *Teksty Drugie* 5 (1996): 113–115.
- Filipiak (Morska), Izabela. „Literatura monstrialna”. *OŚKA* 1 (1999): 1–9.
- Gajewska, Agnieszka. „Feministyczna krytyka przyjacielska w 2012 roku”. *Pogranicza* 2 (2012): 81–85.
- – –. „Czego może nauczyć nas feminizm?”. *Women Online Writing* 3 (2014): 58–67.
- Galant, Arleta. *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej i Jerzego Stempowskiego*. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2010.
- – –. „Feministycznie o historii literatury i zwrocie kulturowym. Przypisy do dwóch projektów”. *Women Online Writing* 3 (2014): 69–79.
- – –. *Zwroty krytyczne. Studia i szkice nie tylko o literaturze*. Kraków: Universitas, 2018.
- – –. „Parafrazy Ingi Iwasiów”. W: *Inga Iwasiów dla zaawansowanych. Studia, eseje, relacje*, red. Maciej Duda, Aleksandra Krukowska, Piotr Krupiński, 199–210. Szczecin–Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego i Stowarzyszenia Czasu Kultury, 2023.
- Iwasiów, Inga. *Rewindykacje. Kobieta czytająca dzisiaj*. Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2002.
- – –. *Parafrazy i reinterpretacje. Wykłady z teorii i praktyki czytania*. Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, 2004.
- – –. *Gender dla średniozaawansowanych. Wykłady szczecińskie*. Warszawa: WAB, 2004.
- Kłosińska, Krystyna. *Feministyczna krytyka literacka*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2010.
- – –. „Poststriptum”. *Wielogłos* 2 (2011): 37–39.
- – –. „Feministyczna krytyka literacka wobec pisania kobiet i jej pułapki”. *FA-art* 3 (2012): 3–13.
- Kolodny, Annette. „Dancing through the Minefield: Some Observations on the Theory, Practice and Politics of a Feminist Literary Criticism”. *Feminist Studies* 1 (1980): 1–25. <https://doi.org/10.2307/3177648>.
- Kozicka, Dorota. „Od Kopciuszka do... Feministyczne potyczki z krytyką literacką”. *Women Online Writing* 3 (2014): 43–57.
- Kraskowska, Ewa. *Czytelnik jako kobieta. Wokół literatury i teorii*. Poznań: Wydawnictwo UAM, 2007.
- – –. „Współczesna krytyka literacka: inny stan skupienia”. *Wielogłos* 2 (2011): 51–59.
- Lyotard, Jean-François. *Poróżnienie*. Tłum. Bogdan Banasiak. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010.
- Majbroda, Katarzyna. *Feministyczna krytyka literacka w Polsce po 1989 roku. Tekst, dyskurs, poznanie z odmiennej perspektywy*. Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2012.
- Mouffe, Chantal. *Agonistyka. Polityczne myślenie o świecie*. Tłum. Barbara Szelewska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2015.
- Rich, Adrienne. *Eseje zebrane*. Tłum. Kaja Guccio. Kraków: Karakter, 2024.

– – –. „Zapiski w sprawie polityki umiejscowienia”. Tłum. Weronika Chańska. *Przegląd Filozoficzno-Literacki* 1 (2003): 31–48.

Sporne postaci polskiej krytyki feministycznej po 1989 roku. Red. Monika Świerkosz. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2016.

Stokfiszewski, Igor. „Co to znaczy dzisiaj być polską pisarką?”. *Litera* 1 (2008). Przedruk w: Igor Stokfiszewski, *Zwrot polityczny*, 169–177. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2009.

Świerkosz, Monika. *W przestrzeniach tradycji. Proza Izabeli Filipiak i Olgi Tokarczuk w sporach o literaturę, kanon i feminizm*. Warszawa: IBL PAN, 2014.

SŁOWA KLUCZOWE:

tradycja

agon

Agnieszka Gajewska

ABSTRAKT:

Artykuł jest próbą przyjrzenia się zmianom w sposobie uprawiania feministycznej krytyki literackiej w Polsce po roku 2005 w kontekście pojęć takich jak polityka tożsamości, polityka umiejscowienia, kobieca tradycja czy kobieca wspólnota czytelnicza. Na przykładzie dwóch projektów krytycznofeministycznych: Arlety Galant i Agnieszki Gajewskiej, autorka szkicu wskazuje na istotność kategorii „różnicy” (nie tylko płciowej) rozumianej w sposób nieesencjalistyczny, nomadyczny i nieantagonistyczny. Mimo wyraźnej rewizji narzędzi lekturowych wypracowanych na gruncie drugofalowych „studiów kobiecych” obie krytyczki pozostają wewnątrz feministycznej wspólnoty czytelniczej, poszukując jednak innych niż agonistyczne sposobów rozczytywania tego, co tożsame, i tego, co różne.

feministyczna krytyka literacka

ARLETA GALANT

NOTA O AUTORCE:

Monika Świerkosz – dr hab., profesorka uczelni na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Interesuje się teorią krytyczną, filozofią feministyczną, zwłaszcza w zakresie problematyki ciała, posthumanizmu i niepełnosprawności. Zajmuje się również zagadnieniami związanymi z kobiecym pisaniem w perspektywie poetologicznej i historycznej. Redaktorka naczelna czasopisma „Wielogłos”, współtworzy Pracownię Pytań Krytycznych na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Publikowała między innymi w „Tekstach Drugich”, „Ruchu Literackim”, „Pamiętniku Literackim”, „Didaskaliach”, „FA-arcie”, „Opcjach”, „Zadrze” i w „Znaku”. Jest autorką książek: *W przestrzeniach tradycji. Proza Izabeli Filipiak i Olgi Tokarczuk w sporach o literaturę, kanon i feminizm* (Warszawa 2014) oraz *Arachne i Atena. Literatura, polityka i kobiecy klasycyzm* (Kraków 2017). Zredagowała tomy *Sporne postaci polskiej krytyki feministycznej po 1989 roku* (Gdańsk 2016), *Rozczytywanie Dąbrowskiej* (Kraków 2018, we współpracy z Dorotą Kozicką) oraz *Konstelacje krytyczne* (Kraków 2020, wspólnie z Dorotą Kozicką i Katarzyną Trzeciak).